

Jestem niezdatny do pracy.

Dziś ta niezdarność przerosła niemoc całego miesiąca. Przerosła mnie i uwiesiła się na moim ciele, obciążając je jeszcze bardziej niż zwykle i jeszcze bardziej niż zwykle czyniąc je niezdarnym. Jestem wobec tego bezradny. Każdego ranka bowiem próbowałem całą siłą woli własnej, wzywać siły wyższe na pomoc. Na marne. Pomoc wyższa nigdy nie nadeszła, zostawiając mnie w pozycji uniżonej, w której nigdy nie mnie nie naszło, nic nie zastało i nic nie opuściło.

Dziś byłem tak zmęczony, że nawet nie prosiłem o pomoc. Pozycją człowieka niezdarnego jest pozycja leżąca. Z tej perspektywy człowiek zмага się z większą siłą grawitacji, siłą ciśnienia i siłą czasu. Sam kontra siły wieczne, niewyczerpane. Kiedyś dosyć często zdarzało mi się, przewyciężyć te siły i coś tam porobić, zjeść czy pooglądać, ale potem znowu się kładłem. Więc po jakimś okresie straciło to sens. Czasami wstawałem wcześniej, ale wtedy tylko dłużej walczyłem i dłużej leżałem, zamiast spokojnie odpoczywać.

1/3 życia człowiek przesypia, resztę marzy żeby się wyspać. Spełniam marzenia całej ludzkości i to tak, jak im się wszystkim nie śniło. Życiowe problemy, zabawy, podróżowanie, towarzystwo - nie, nie męczą mnie to, że coś mnie omija, tylko to, że jest to głośnie. Za głośnie, bo często zakłóca to mój spokój, wdzierając się w moją przestrzeń, łamiąc moje zasady i naruszając moją nietykalność, bijąc w moje uszy. Otwierałem z trudem zaropiałą powiekę i wzrok swój kładłem na panelach przy łóżku. Wędrowałem powolnie wzdłuż sztucznych słoí. Żrenicę swą ruchem milimetrycznym, zawieszałem na pierwszej szufladzie i w trakcie mrugnięcia powieki, w tym ułamku sekundy, którym ruch okiem jest łatwiejszy, przerzucałem cały ciężar wzroku na drugą szufladę. Ostateczny kierunek ku górze dobiegał końca. Pole widzenia dobiegało końca. Niepewny podnosiłem całe swoje patrzenie pod granicę obrazu, a ciemności. I zazwyczaj dostrzegałem zegar, a na nim zbyt wczesną godzinę by wstać i tryumfalną łzę w oku, zgniatałem powieką.

Dziś natomiast jestem tak niezdarny, że nie mam siły, powieki swojej unieść na milimetr, by dać jakąkolwiek szansę żrenicy, wymknąć się spod paszczy rzęs i spróbować, uciekać po starych panelach, wspinać się przez mur laminowanych półek i ujrzeć prawdziwe więzienie człowieka - czas zamknięty w pudełku.

Moja niezdarność przekroczyła już tę granicę. Nie był potrzebny jej już czas, danie chwili, nie zbywałem jej dwudziestominutowymi drzemkami, nie wystawiałem na próby. Stała się wieczna i nieskończona. Nie miała i nie znała żadnych granic, wytycznych, nie dotyczyła już ramion, powiek, serca czy mózgu. Dotyczy tylko i wyłącznie życia

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

JaDziekuje, dodano 28.12.2016 11:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.